Nr. 251. w Sobotę dnia 25. Października 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 23. Paźdz. — Parowiec „Baltic" przybił z wiadomościami z Nowego Jorku, według których kandydat republikańskiego stronnictwa pułkownik Fremont mieć będzie w Konektikut większość w 23 miastach, a kandydat demokratycznego stronnictwa Buchanan w czternastu miastach. W Florydzie natomiast całkiem Buchanan przepadnie.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt nad Menem, 23. Paźdz. — Dzisiejszy Frankfurter Journal zamieszcza telegraficzną depeszę z Bern z daty wczorajszéj, według któréj rada związku szwajcarskiego w skutek starań dyplomatycznych pod względem uwolnienia neufchatelskich więźniów, oświadczyła się gotową przedłożyć zgromadzeniu związkowemu amnestyą pod tym jednak warunkiem, jeżeli Prusy równocześnie uznają niepodległość Neufchatelu. Rada związku stara się o reprezentacyą Szwajcaryi na paryskich konferencyach i przysposabia uzbrojenia.

Paryż, 21. Paźdz. — Z Madrytu donosi pod d. 20. b. m. Gaceta di Madrit: Amnestya udzieloną zostanie wszystkim ukaranym za wypadki lipcowe. Oprócz tego zamieszcza taż gazeta dekret znoszący sekwestracyą z dóbr królowéj Krystyny.

Marsylia, 20. Paźdz. — Przywieziono tu 15,000 hektolitrów pszenicy. Ceny równo się trzymają.

Z Tulonu donoszą, że flota jeszcze niewypłynęła, ale gotową jest każdéj chwili wyjść pod żagle.

Parowiec »Sinai« przywiózł wiadomości z Konstantynopola d. 12. m. b.

Sprawa o Bolgrad i wyspy wężowe pogorszyła się. Admirał Lyons posłał »Gladiotora« do Malty po większe siły morskie; okręt liniowy »Majesty« przybił do Konstantynopola, innych okrętów spodziewano się tamże.

Ze wschodu listy donoszą, że Anglicy Czerkiesom broń dostarczają.

Porta rozbraja mieszkańców. W Albanii zgromadzają Turcy siły celem uderzenia na Czarnogórę, jeżeli układy nieodniosą skutku.

Wiadomości z Aten dochodzą do d. 15. Paźdz. W Grecyi panuje spokojność. Rząd przytłumia rozboje w moc zawartych układów, ale tureckie prowincye nie są wolne od téj plagi.

Ponieważ ceny zboża podnoszą się w Grecyi, przeto rząd zakazał wywóz zboża.

Powrót króla odłożony z powodu choroby małżonki księcia Adalberta.

Kiel, 21. Paźdz. — Eskadra rosyjska złożona z liniowego śrubowca »Wiborga«, fregaty śrubowéj »Polkan«, fregaty żaglowéj »Kastor« i bryga »Filokteta«, zawinęła tu dziś z rana pod dowództwem kontradmirała Berensa. »Olaw« z téj eskadry przebył Sund i płynie do Nicei, gdzie oddany będzie pod rozporządzenie cesarzowéj matki. »Polkan« podobno przeznaczonym jest do Aten, a »Filoktet« do Konstantynopola. Być może, że eskadra rosyjska po drodze zawita do Cherbourga lub Brestu.

Berlin, 23. Paźdz. — Na pruskim sejmie prowincyalnym uchwalono wniosek, aby prosić rządu o zawarcie układu handlowego z Rosyą, przez który otworzonoby granicę rosyjską dotąd zamkniętą dla płodów pruskich.

— Publicysta donosi znów, o nowem nieszczęściu, które się wydarzyło w jednéj rodzinie. Pewien tutejszy rzemieślnik, poszedł na spacer ze swemi dziećmi i żoną, pozostawiwszy najmłodszą córkę sześćletnią samą w domu. Gdy wrócili rodzice do domu wieczorem, zastali córeczkę krwią zbroczoną. Dziewcze nożem poprzerzynało sobie żyły u obu rąk, a to dla tego, jak powiadało, że je rodzice na spacer nie wzięli i obchodzili się z niem gorzéj, niż z innemi dziećmi. Lekarz przywołany wątpi o ocaleniu tego dziecka.

Najświeższe wiadomości. Oesterreichische Zeitung czyni wyrzuty Monitorowi, że przez swe wyrażenia obrażające dwór neapolitański, odciął królowi możność zgody w chwili stanowczéj, a z tego, co Monitor podał, dostatecznie wyczytuje, że daleko surowiéj sobie chce zachód z Neapolem postąpić, aniżeli na pierwszy rzut oka z artykułu tego urzędowego wypada. Anglia nieważe się artykułami dziennikowemi, a Francya popłynie za flotą angielską, mimo monitorowych ochłodzin. Kręcą się więc podobnie jak na początku wojny wschodniéj około liczby jakiejś niewiadoméj, aż ją w bombach wynajdą. Niemożna wiele liczyć na jakieś konferencye paryskie, przeciw którym oświadcza się Anglia, a o które Rosya wnosi.

Rząd turecki wydał okólnik pod d. 31. Lipca r. b. w kwestyi naddunajskiéj, w którym oświadcza się przeciw zasadzie połączenia księstw w jedność i o któréj mają stanowić wielkie mocarstwa a nie dywany księstw naddunajskich. Na konferenciach paryskich w téj mierze mają reprezentować Turcyą Aali basza i Fuad basza, Austryą baron Touvenel, Anglią lord Redcliffe, Francyą Thouvenel, Prusy p. Wildenbruch, Rosyą Buteniew, Sardynią Mossi. Anglia połączenia księstw niepopiera i w tém zgadza się z Austryą, gdy tymczasem Francya jest za połączeniem.

Z PODRÓŻY DO DANII.

(Ciąg dalszy.)

Słów mi braknie, gdy o dziełach i o muzeum Torwaldsena mówić zacznę. To samemu widzieć oglądać koniecznie potrzeba. Wymowa nic tu nie pomoże, bo jakkolwiek pięknie dzieła te wystawi, w rzeczywistości są one jeszcze piękniejsze, bo są w całem znaczeniu tego wyrazu piękne. Patrz się na św. Jana każącego, zwróć swą uwagę na słuchaczów jego, a zdumiejesz, i porwany myślą głazów sam słuchać niewątpliwie będziesz, aż nieockniesz z zachwytu i sam sobie nieprzypomnisz, że na głazy patrzysz. Uwielbiwszy rysy twarzy prawdziwie anielskie i postawę pobożną a godną chrztu anioła, wpatrz się z tyłu w skrzydła jego, a niebawem na głaz dmuchniesz, i głazu palcami się dotkniesz, bo sądzisz że to skrzydła żywego łabędzia. Staniesz znów przed trzema gracyami, i oko przecudnem pięknem popieścisz, a oto gracye życia w twych oczach nabiorą, pierś się ich wznosić pocznie, a ty przebudzony w smutku się pogrążysz, żeś patrzał na same tylko głazy. Takiemi są dzieła Torwaldsena, całe osoby i część każda ciała żywą ci się wyda; nie masz żyłki błękitnéj, którąby Torwaldsen w swem dziele opuścił, nie masz zmarszczki, którąby w żywym ideale nie była konieczną. Wszystko, cokolwiek Torwaldsen w życiu swojem robił, zebrane jest w muzeum jego imienia, a to częścią w marmurze, częścią w gipsowych odlewach, ale te dłutem Torwaldsena najdokładniéj wykończone. Tego ostatniego rodzaju znajdziesz Kopernika, który z brązu plac przed gmachem towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie zdobi, daléj księcia Poniatowskiego, który iść śmiało może w zapasy o zwycięztwo z Fryderykiem Wielkim w Berlinie, a który pono dotąd tam gdzieś w Modlinie czyli w nowo ochrzconym Georgewie ukryty spoczywa; z nimi wreszcie ujrzysz także w tym samym salonie Piusa VII., Byrona, Wł. Potockiego, Verneta i innych. Wspaniały jest posąg Piusa siedzącego na papiezkim tronie; z obu stron stoją wyobrażona mądrość i potęga boska, a przodem dwa aniołki, co herb Piusa trzymają. Nieco daléj przedstawia ci się posąg Konradina, ostatniego z Hohenstaufów. Na widok jego cała historya przed oczyma ci się rozwija, widzisz młodziana tego na rusztowaniu w chwili, gdy rozpacz serce ogarnęła, a piersi jękliwy głos wydały: o matko! jakąż boleść ci sprawię! — Obok historycznych pamiątek znajdziesz pełno figur mitologiczych i greckich. Amor i Psyche, Ganimedes, Jowisz i Venus z jabłkiem, Muzy, Jason, Hebe, Minerwa, Prometeusz, Paris i Helena, Hektor i Andromacha, Homer śpiewający przed ludem, Priam, Achilles i t. d. i t. d. oto nieliczne z zachwycających posągów. Również piękne, dokładne i wykończone są płaskorzeźby Torwaldsena. Ten pochód Aleksandra do Babylonu, to jest arcydzieło swojego rodzaju; sztuka, historya, znajomość klasyczna wszystko to razem z głazów wygląda, a jeden rzut oka więcéj cię w téj chwili pouczy, niż całe tomy jakiego dzieła. Noc zaś i dzień tak są miłe dla oka, tak miękkie, naturalne, tak trafnie myśl twórcy swego oddająca, żę je do najpierwszych dzieł Torwaldsena policzysz. W ostatnim gabineciku są meble Torwaldsena złożone, biust jego przez Bissena i niektóre niewykończone przez niego roboty, jak biust Lutra Marcina i t. p. Trudno każdy szczegół opisywać, bo o każdym zgoła wieleby pisać można, a tych szczegółów bez liku bez miary.

Mówiąc o Torwaldsenie, przenieśmy się do tak zwanéj świątyni Frauenkirche, bo i w niéj głównie Torwaldsena roboty jaśnieją. Jeśli Torwaldsen był wiekopomnym mistrzem, to tu złożył zarazem wiekopomny dowód, ile mu drogie były ojczyste pomniki. Świątynia ta zburzoną bowiem została 1807 r. przez Anglików; z gruzów ją wznieść, jako ojczysty pomnik utrwalić i najniesprawiedliwszy krok ze strony Anglii potomności podać, było zadaniem patryotów duńskich, do których na czele Torwaldsen należał. Otóż zadanie swoje rozwiązano jak najświetniéj. Ze zwalisk zburzonéj świątyni stanęła nowa nader pojedyncza w budowie, za to robotami Torwaldsena, który je wszystkie darował, tak wzbogacona, iż obok niéj drugiéj kosztowniejszéj nie ma. Zewnątrz świątyni ponad głównym wchodem stoi Jan każący z palonéj gliny, o którym już przy muzeum Torwaldsena słów kilka wspomniałem. Grupa to zachwycająca. Znajdziesz w niéj mężów i kobiety, starców zgrzybiałych i młodzian dzikich, dorosłych

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Października. — N. Pan w skutek poświadczenia władz pruskich, o dobrem prowadzeniu się przebywającego w Prusach wychodźcy polskiego, Józefa Langnera, najmiłościwiéj dozwolić raczył temuż wychodzcy powrócić do kraju, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja r. b.

— Wagner, konsul jeneralny pruski, powrócił z Krakowa.

— Warszawskie towarzystwo dobroczynności, utrzymywało w miesiącu Wrześniu r. b. w domach instytutowych w średniem przecięciu dziennie, starców i kalek obojéj płci 303, których koszt żywienia wynosił rs. 713 kop. 93; sierot obojéj płci 167, a koszt żywienia tychże rs. 394 k. $9\frac{1}{2}$; do siedmiu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie 409 dzieci obojéj płci, których utrzymanie kosztowało rs. 163 k. 35.; na obiadach 5ciogroszowemi zwanych, było dziennie 87 osób: z tych na koszt księcia namiestnika osób 45; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 166 kop. 65; na zupę rumfordzką uczęszczało dziennie osób 279, a koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 165 kop. 94; ubogim na mieście udzieliło towarzystwo wsparcia następujące: pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 k. 50, osobom 50. razem 51 k. 45; jednorazowy zasiłek po kop. $37\frac{1}{2}$ osobom 199, razem rs 74 k. $62\frac{1}{2}$; takiż zasiłek od rs. 1 do rs. 6 osobom 10, razem rs. 18 k. 50; w lekarstwach osobom 166. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1670; a ogólny koszt saméj żywności wynosił rs. 1663 kop. $96\frac{1}{2}$. — W ciągu z. m. w instytucie warsz. tow. dobroczynności zmarli ubodzy: Bazyli Karczewski lat 73, Tamasz Dąbrowski lat 64, Maryanna Kornowska lat 64 leżąca.

— Przedmiotem powszechnym rozmów Warszawy, jest spodziewane wkrótce przybycie słynnéj artystki trajedyi, pani Ristori. Margrabina Capranica del Grillo (Adelaida Ristori), która dziś po pannie Racheli Felix, sztylet Melpomeny dzierzy, jest rodem z Civita de Friuli, miasteczka królestwa lombardzko-weneckiego. Pierwsze powodzenie swoje, odnosi Ristori do teatru królewskiego w Turynie, gdzie przed laty 16tu występowała w rolach naiwnych. Tu poślubiła młodego margrabiego del Grillo, a pomimo świetnego związku nie opuściła desek teatralnych, do którego przywięzywało ją zamiłowanie sztuki. Talent jéj rosł widocznie, ale sława jego ograniczyła się w obrębie teatrów włoskich. Dopiero w r. b. po wystąpieniach w Paryżu, nabyła pani Ristori europejskiego rozgłosu. Niebawem ujrzał ją Londyn, poźniéj Bruxella, teraz bawi w Dreznie, wszędzie witana tryumfem. Ze stolicy Saxonii, do Warszawy przybędzie. Towarzystwo dramatyczne pani Ristori, składać mają artystki dramatyczne: Barracani, Mozzi, Feliziani i Rapazzini; artyści dramatyczni: Glek, Tessero, Mozzi, Ogna i kilku innych. Pani Ristori liczy lat 35; ci co ją widzieli, (wkróte ją wszyscy ujrzymy), przyznają jéj zalety piękności, wzniosłéj postawy i kształtnéj kibici.

Rosya.

Z Petersburga, 9. Października. — Najwyżéj ratwierdzony ceremoniał przewiezienia regaliów cesarskich ze stacyi Mokołajewskiéj drogi żelaznéj do pałacu zimowego w Petersburgu.

W dniu i o godzinie wyznaczonéj, na skutek osobnego obwieszczenia, zgromadzić się mają na stacyi Mikołajewskiéj drogi żelaznéj: wielki mistrz obrzędów, dwaj mistrze obrzędów dworu cesarskiego, wyznaczone do przewiezienia regaliów osoby klassy drugiéj ze swymi assystentami (osoby klassy 3éj) i czteréj kamerjunkrowie.

Koło przedsionka stacyi Mikołajewskiej drogi żelaznéj, uszykuje się na skutek rozporządzenia władzy wojennéj, szwadron pułku kawalergardów JCM. mający eskortować regalia, oraz postawioną zostanie warta oficerska. Kanton wydziału koniuszego dworskiego, przyśle potrzebną ilość powozów.

Regalia cesarskie, po przewiezieniu ich z Moskwy do Petersburga, spotkane zostaną na stacyi Mikołajewskiéj drogi żelaznéj przez petersburgskiego jenerał-gubernatora wojennego, gubernatora cywilnego i ober-policmajstra.

Osoby wyznaczone do przewiezienia regaliów, przyjąwszy takowe z rąk jenerał-adjutanta który je eskortował z Moskwy, zajmą z niemi miejsca w powozach wskazane. Podczas przenoszenia regaliów ze stacyi drogi żelaznéj do powozów, warta stojąca u przedsionka, ma stać pod bronią, prezentować takową i trzymać na ramie broń.

Ze stacyi drogi żelaznéj regalia cesarskie przewiezione zostaną przez prospekt Newski, Małą Milionową i plac Pałacowy, do pałacu zimowego w porządku następującym:

1) Trębacze szwadronu pułku kawalergardów JCMości.
2) Dwa plutony kawalergardów.
3) Oficer koniuszy konno, za nim trzéj masztalerze także konuo.
4) Czteréj kamerjunkrowie w karecie cugiem.
5) Czteréj szambelani także w karecie cugiem.
6) Dwaj mistrze obrzędów, w otwartym faetonie cugiem.
7) Wielki mistrz obrzędów także w faetonie.
8) Oficer koniuszy konno.
9) Dwaj młodsi berejterowie, a za nimi trzéj masztalerze kunno.
10) Kareta poczwórna, cugiem zaprzężona; w niéj dwa małe łańcuchy orderu św. apostoła Andrzeja pierwszego wezwania.
11) Takaż kareta; w niéj wielki łańcuch orderu ś. apostoła Andrzeja pierwszego wezwanie i jabłko.
12) Takaż kareta; w niéj berło i mała korona N. ces. Maryi Aleksandrówny.
13) Takaż kareta; w niéj korony: mała N. cesarzowéj Maryi Aleksandry Fedorówny, i wielka N. cesarza.

Przed każdą z karet wiozących regalia, po dwóch jeźdzców, a z boków po dwóch kawalergardów.

W końcu dwa plutony kawalergardów.

Po przywiezieniu regaliów do głównéj bramy pałacu zimowego, warta odwachu głównego ma stać pod bronią, takową prezentować i przez cały czas przenoszenia regaliów od bramy do krużganku poselskiego, trzymać na ramię broń.

Koło pomienionego krużganku znajdować się mają: kamer-furier, dwaj hof-furierzy, dwaj laufrzy, dwudziestu dwóch grenadyrów, dwóch podoficerów i jeden ober-oficer z roty grenadyerów pałacowych. Z krużganku regalia przeniesione zostaną do pokoju brylantowego w porządku następującym:

1) dwaj laufrzy; 2) dwaj hof-furierzy; 3) kamer-furier; 4) czteréj kamer-junkrowie po dwóch rzędem; 5) czteréj szambelani po dwóch rzędem; 6) dwaj mistrze obrzędów; 7) wielki mistrz obrzędów; 8) mały łańcuch orderu ś. apostoła Andrzeja pierwszego wezwania N. cesarzowéj Maryi Aleksandrówny; 9) mały łańcuch tedoż orderu N. cesarzowéj Aleksandry Fedorówny; 10) wielki łańcuch tegoż orderu; 11) jabłko; 12) berło; 13) korona N. cesarzowéj Maryi Aleksandrówny; 14) korona N. cesarzowéj Aleksandry Fedorówny; 15) korona N. cesarza; 16) oficer i za nim dwaj podoficerowie z roty grenadyerów pałacowych. Z obu stron każdéj regalii po jednym grenadierze z tejże roty.

W krużganku regalia spotkane zostaną przez dwóch kamerjunkrów i dwóch szambelanów, a w pierwszym pokoju pałacu, przez pełniącego obowiązki marszałka dworu, którzy pójdą za niemi do pokoju brylantowego.

W pokoju tym, regalia spotkane zostaną przez ministra dworu cesarskiego i wielkiego marszałka dworu; z tych pierwszy weźmie regalia z rąk osób które je niosły, i postawi na miejscach dla nich przygotowanych.

— N. Pan raczył przyjąr bal; który ma być dany 15. Października w saloch zgromadzenia szlacheckiego w Petersburgu, przez szlachtę i kupiectwo.

— Pszczoła północna, która zdawna przemawia za rozwinięciem rosyjskiéj narodowości i walczy przeciw cudzoziemczyznie organizacyjnéj wyższe towarzystwo rosyjskie, gnębiącéj mowę, zwyczaje i obyczaje narodowe, — uderza w ostatnich swych numerach przeciw modzie bezkorzystnego i szkodliwego podróżowania zagranicą, przeciw używaniu mowy francuskiéj przez Rosyan i w ogóle gromi swych wepółziomków, iż coraz bardziej francuzieją zamiast starać się o rozwój i kształcenie własnéj narodowości i języka. Przytaczamy parę ustępów z jéj rozpraw, gdyż rzucają one niejakie światło na towarzyskie życie Rosyan, a nadto mogą być i do nas zastósowane.

Pszczoła północna w odpowiedzi innemu dziennikowi petersburskiemu

---

i dzieci, zdrowych i chorych, nawet psa myśliwego, a to wszystko z takiem uniesieniem słucha słowa bożego, iż w każdym zgoła odgadniesz, jakie myśli bogobojne, jaka skrucha i jakie nadzieje w nim słowo to rodzi. Na kolumnach wznosi się to dzieło, a poza kolumnami ujrzysz mękę Chrystusa w płaskorzeźbie. Wewnątrz zaś świątyni z obu stron nakształt kolumn wielkich stoi 12 apostołów olbrzymiéj wielkości i z marmuru kararyjskiego. Lubo wszystkie te statuj do arcydzieł policzę, mówią jednak, że ś. Paweł najwięcéj zadowolnił mistrza sławnego. Obok niego Jan, Jakób i Mateusz godne bliższego zapatrzenia. W ołtarzu stoi bosko wykończony Jezus Chrystus zmartwychwstały, taki sam, jaki w Krakowie się znajduje, a przed ołtarzem ów anioł chrztu, którego odlew gipsowy przy muzeum Torwaldsena bliżéj oznaczyłem. Dla dzieła tego damy kopenhagskie rękoma własnemi kobierzec, na którym anioł stoi, zrobiły, a Torwaldsen pierwszy dziecię tu do chrztu trzymał. Obok tych dzieł wielkiego rozmiaru znajdują się jeszcze w zakrystyi i przy wchodzie dwie większe i dwie mniejsze płaskorzeźby dłuta Torwaldsena. Z większych jedna chrzest, druga komunią świętą przedstawia. Z mniejszych zaś ta, na któréj chłopczyna się znajduje uboga, bosa, z gołą głową i tylko w koszulkę przywdziana, za to w świat wielki i szeroki przez opatrzność prowadzona, jest tak miła, tak wzniosła, tak ujmująca, że się od niéj oderwać nie możesz, bo w chłopczynie od razu poznajesz jako chłopię ubogie, a w dziele samem jako mistrza wielkiego — właśnie Torwaldsena. Jest on tak powszechnie w całéj Danii wielbiony, że biust jego znajdziesz nietylko w prywatnych salonach, ale niemal we wszystkich restauracyach, kawiarniach i miejscach publicznych.

Kim Torwaldsen jest z ludu, tym Christian IV jest z królów dla Danii. Wszędzie niemal gdzie spojrzysz, znajdziesz tego wielkiego monarchy żywe przypomnienia. Najwięcéj pamiątek osobistych mieści w sobie Rosenburg. Zamek to królewski o trzech wieżach z rzadkiéj piękności parkiem. Gdy się dowiesz, że to tu odbył się ów sławny z intryg dworu dramat nieszczęśliwego ministra Struense i królowéj Matyldy, których wśród balu w tym właśnie zamku przyaresztowano; zdaje ci się, jakoby owe wzniosłe parku drzewa żałobę przybrały, a liście swym szelestem ich głęboki żal po tak dotkliwéj stracie wyrażały. Do tego smutnego uroku przyczynia się niemało posąg Christiana IV wśród parku stojący, który zdaje się, że zgrozą przejęty na tak ohydną obmowę najlepszéj królowéj, z zamku do parku się uciekł i tu w kamień się obrócił. Zresztą wielce Rosenburg dreździeńskie Grünes Gewölbe przypomina. Jak tu tak i tam niezliczone nagromadzono kosztowności i pamiątki królów. Pomijam owe szczerozłote serwisy, brylanty i perły olbrzymie, nie wdam się w szczegółowy opis licznych szaf i biurek szyldkretem i mozaiką florentyńską wykładanych, nie będę opisywał ubiorów królewskich najlepiéj przechowanych, ni obrazów genealogicznych, ale niepodobna mi nie wspomnieć o lasce Christiana IV, którego gałka cały necessaire w sobie zawiera. Kompas, cyrkiel, nóż, widelec i nożyczki, perspektywa, miara itd. itd., wszystko to razem w jednę gałkę kija misternie złożone. Znajdziesz tam także liczne ręczne robótki cór królewskich, a co do szkła weneckiego piękniejszego zbioru nigdzie nie widziałem. Cóż to za przepyszna robota, co deseni, gatunków i koloru. Szkło niektórych kielichów jest tak cienkie jak papier listowy, a dźwięk za uderzeniem wydaje nader głośny, przeciągły i miły, gdy zaś już całkiem głośno dźwięczeć przestanie, przyłóż kieliszek do ucha, a on jeszcze dźwięczy, choćby dziesięć jeszcze osób po sobie ucha nadstawiała. Z wyrobów szkła weneckiego tu złożonych widzisz najwyraźniéj, że huty dzisiejsze dość zgrabnie je naśladują, ale że jeszcze są dalekie od tego wykończenia, jakie tamtym jest właściwe. W Rosenburgu inna jeszcze niespodzianka nas spotkała. Cicero zamkowy, mąż miły, poważny a dowcipny, uprzejmy i uczony, oprowadziwszy nas przez liczne pokoje i sale, gdy wszedł do ostatniéj z komnat ulubionych Christiana IV, poprosił dwóch z nas obecnych, abyśmy do owego wrócili pokoju, w którym rada ministrów się odbywała, i abyśmy tam pod oknem stojąc z sobą rozmawiali. Odległość pokoju tego jest dość znaczna, przedzielały nas bowiem trzy po sobie idące sale. O co prosił, uczyniliśmy, aż oto z powrotem dosłownie nam powiedział, cośmy z sobą pod oknem mówili; tak bowiem akustycznie zapomocą rur w murze są z sobą dwa te odległe pokoje z sobą połączone, iż głos mówiących z jednego do drugiego najwyraźniéj przechodzi. Był to więc stróż wielki ministrów, a dla zaufaniem zaszczyconego w czasie rady istny telegraf pomiędzy jego a króla umysłem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

który nie śmiejąc wprost bronić, chciał poczęści usprawiedliwić namiętność podróżowania za granicą i używanie mowy francuskiéj przez Rosyan — tak pisze:

„Przeciwnik nasz mówi o umysłowym wpływie podróży zagranicę i mniema że »»z Włoch wracamy nie tylko zdrowi, ale i mędrsi; nie tylko mędrsi, lecz z więcéj wykształconym smakiem i charakterem przez wpływ południowéj przyrody i przez wrażenia sprawione widokiem arcydzieł sztuki.«« Odpowiadając na to, wyznajemy otwarcie, że małą mamy wiarę w dobroczynny wpływ sztuki na charakter ludzki (?). Iluż to jest dyletantów, znawców, a nawet mistrzów w sztuce, z przewrotną głową i zepsutem sercem! A czyż Włochy same, ta klasyczna ziemia sztuk piękuych uchodzić mogą za wzór dobrych obyczajów? Zresztą czyż my jedziemy dla kształcenia się w sztuce, dla podziwienia arcydzieł; rozwijanie naszego umysłu i seaca ich widokiem) Jedziemy, aby się bawić lub bez żadnego celu, jedynie, aby być zagranicą. Co gorsza, udajemy się w obce kraje na pół zfrancuziali, a wracamy zupełnie z cudzoziemczeni. A czyż to w istocie koniecznem jest dla szczęścia i przyszłości naszéj ojczyzny, abyśmy francuzieli?; jest to pytanie zasługujące na głębszy rozbiór, na który nie ma tu miejsca,

Gdy nasz przeciwnik mówi następnie o namiętnéj skłonności jaką ma u nas tak zwane wykształceńsze towarzystwo dla języka francuskiego, dziękujemy mu prawdziwie za przytoczenie jednego z istotnych powodów téj skłonności. Wystawia on mowę francuską za najstósowniejszą, by czcze lub brudns myśli ukryć w szumnych lub pięknych frazesach. Nasz przeciwnik, który w tym razie jest mimo woli naszym poplecznikiem: »»U nas w Rosyi mówią i piszą tylko to po francusku, co w rosyjskiéj mowie byłoby nie dosyć zrozumiałe. Piszemy po francusku listy miłosne, a czcze bileciki, przyjemne kłamstwa, wspomnienia w imionnikach młodym damom itd. Paplamy po francusku o uczuciach, balach, strojach, pogodzie, gadamy w tym języku z fryzyerami, występujemy z francuskimi uwagami i rozprawami o paryskich rękawieznikach, muzyce niemieckiéj i swojskich romansach. Słowem mowy używamy francuskiéj we wszystkich czczych lub brudnych przedmiotach, które tylko po francusku pięknie wyrazić się dają.«« Prócz tego, inny jest jeszcze powód, dla którego mowa francuska tak zakorzeniła się w niektórych okręgach naszego towarzystwa, iż wyparła mowę ojczystą nie tylko z salonu, lecz nawet z grona rodzinnego, zapędziwszy ją do kuchni i przedpokoju. Stało się to dla tego, iż wpoiły się w nas nie tylko dźwięki mowy francuskiéj, lecz idee i pojęcia francuzów, ich sposób myślenia, wyrażania się i życia, i że pod wpływem téj cudzoziemczyzny wychowało się i wzrosło już kilka pokoleń. Dla towarzystwa wychowanego wśród francuskich pojęć i w francuskim świecie, nie ma stósowniejszéj mowy nad francuską. Gdy w saméj Francyi coraz większą rozcią głość i szersze rozmiary przybiera to, co specyalnie francuskiem w złem znaczeniu tego słowa nazwać musimy, — większą część przeto turystów naszych policzyć należy do klasy zfrancuziałych w ten sposób Rosyan.« Czas.

— Według ostatniego spisu, ludność rosyjskiepo państwa wynosi 63 milionów dusz. Szczegóły tego spisu są dość zajmujące, nie uważamy ich jednak za dokładne: rosyjsko-greckie duchowieństwo przedstawione jest przez ogromną cyfrę, liczy bowiem 510,000 dusz; inne wyznania 35,000 duchownych; szlachty dziedzicznéj jest 540,000, szlachty z urzędu 155,000, mieszczan poczesnych 425,000, cudzoziemców 40,000 (?); mieszczan 5 milionów, włościan 45 milionów; osady kozackie nad Donem, morzem Czarnem, Wołgą wzdłuż Uralu i nad jeziorem Bałkajskiem mają ludności 2 miliony; plemiona koczownicze 500,000 (?); ludność Królestwa Polskiego wynosi 4,200,000, Finlandyi 1,400,000, prowincyi zakaukazkich 1,500,000, osad amerykańskich 71,000.

Francya.

Paryż, 19. Paźdz. — Względem rozpoczęcia nowych konferencyi paryskich. panuje wiele niepewności, gdy stósownie do ostatnich konferencyi zgodzić się najpierw należy na główne zasady kwestyj między Francyą i innemi mocarstwami wielkiami. Gdyby od Francyi rzecz była zawisła, dawnoby już była skończona regulacya granic między Mołdawią i Bessarabią; ale to że Anglia w wojnie wschodniéj drugą odgrywała obok Francyi rolę, zdaje się właśnie teraz gabinet angielski nakłaniać do tem skrupulatniejszego tłumaczenia warunków pokoju. Ztąd téż wytłumaczyć się da dłuższa okupacya austryacka księstw Naddunajskich; zapewniają niektórzy, lepiéj w te stosunki wtajemniczeni, że Austrya w tem odpowiada tylko wyraźnemu życzeniu Anglii, wywierającéj przez to polityczny nacisk przeciw Rosyi. Naszemu rządowi jest nie miłem to wdzieranie się Austryi w sprawy wschodu. Gdy z jednéj strony rząd nasz otrzymuje z prowincyi tureckich raporta o wpływie, jaki przed konsulami angielskiemi mają francuscy, to z drugiéj strony w krajach Naddunajskich coraz bardziéj wpływ francuski zmniejsza się. Tu używa Anglia planów Austryi do swych celów. Nie rozumiem pod tem wcale zerwania aliansów mocarstw zachodnich, bo tylko podaję fakt, bez domysłów. Z okoliczności tych łatwo sobie można wytłumaczyć, dla czego lord Palmerston słabym, zimnym jest zwolennikiem nowych konferencyi ku załatwieniu spraw, gdy Rosya otwarcia ich pierwsza się domagała, w tém wspierana przez mocarstwa niemieckie. Ale dotąd nie daléj posunięto tę rzecz, jak do planu konferencyi.

Włochy.

Neapol, 10. Października. — W zagranicznych gazetach, które tu dochodzą, powątpiewają o wiadomości, że król Ferdynand w własnoręcznem piśmie udał się wprost do cesarza Napoleona i królowéj Wiktoryi. Zapewniamy raz jeszcze, że się to stało, a to w sposób następujący, że król — jak każdy inny władzca — nie pozwoli, aby mocarstwo obce, albo areopag złożony z deputowanych innych państw układali jego sprawy. Że monarcha neapolitański załatwienie sprawy notą mocarstw objętéj sam sobie zastrzegł i że napisał własnoręcznie do Francyi, Austryi, Rosyi i Prus, nie ulega wątpliwości. Wynika to z toku prowadzonéj korrespondencyi. Wszakże noty dyplomatyczne, na które rząd neapolitański odpowiadał, kończyły się ze strony ministra prezydenta słowami: »Król Jegomość już piśmiennie wyrzekł swoje zdanie.« I jeżeli poseł francuski p. Brenier albo pełnomocnik Martini osobiście do króla się udali, to tę samę odebrali odpowiedź. I posłowie neapolitańscy znajdują się bez instrukcyi od sześciu tygodni. I gdy przy dworze austryackim znakredytowany poseł książe Petrulla czuł się był z powodu tego obrażonym, i podał się do dymisyi, oświadczono mu ztąd, że król bez służby jego obejść się nie może i nie przyjmuje jego dymisyi. Gdy wiadomość się tu rozeszła, że Francya i Anglia odwołują swych posłów z Neapolu, zebrała się natychmiast rada ministrów. Mówią, że król wynurzył z tego powodu swoje ubolewanie. Aby okazać szacunek cesarzowi Napoleonowi i królowéj Wiktoryi postanowiono w Paryżu i Londynie nie odwoływać posłów neapolitańskich. Otrzymali oni polecenie wtenczas dopiero opuścić swe stanowiska, gdy im nadesłane będą paszporta.

Turcya.

Konstantynopol, 10. Października. — Z Bagdadu dowiadujemy się, że angielski poseł Murray z Persyi wyjechał; i jeżeli korespondencyi Journalu konstantynopolitańskiego wierzyć można, wre na dobre walka między Rosyą a Czerkiesami. Dwie bitwy zwiedziono ze szkodą Rosyi nad Labą i Tschap-su. Data listu jest 24. Wrzesnia i brzmi: Gdy Rosyanie prześli przez Labę celem zakładania w Abazyi fortyfikacyi, wyprawił Sefer basza niezwłocznie parlamentarza do dowódzcy wojskowego, dla wywiedzenia się o celu wyprawy. Komendant odpowiedział: przez układ paryski odstąpiono Czerkasyą do Rosyi, i ja przychodzę zająć ją w posiadanie. Sefer basza wyprawił drugiego parlamentarza, aby komendantowi oświadczyć, że Czerkasya jest krajem niepodległym, że nikt bez jéj zezwolenia samowładnie rozrządzać nie może, i że, jeżeli się Rosyanie nie cofną, Czerkiesi zniewolić ich mogą. Po 24 godzinach wyruszył Sefer basza z 30,000 wojska przeciw Rosyanom, ustawionym na grzbiecie pagórka z 16 działami. Walka trwała $3\frac{1}{2}$ godzin. Czerkiesi zostali panami miejsca, zabrali 800 jeńców i zabrali te 16 dział. Drugie zetknięcie się nastąpiło przed 20 dniami w dolinie Tschap-su, dokąd Rosyanie przez Kubę się przedarli. Musieli się wycofnąć z znaczną stratą w ludziach i 5 dział. Zolnierze rosyjscy zdawali się składać z rannych rekrutów. Rosyjscy jeńcy nie stają się wcale, jak to dotąd bywało, niewolnikami, ale zostawia im się do woli, czy chcą wstąpić w szeregi czerkieskie, czyli też osieść w kraju, jako koloniści.

Japonia.

Wiadomo, że od dwóch lat Rosya i Stany Zjednoczone amerykańskie nalegały silnie na Japonią, i nalegania swoje demonstracyami flot popierały, by rząd japoński otworzył przystęp do swego kraju, a przynajmniéj do niektórych jego portów obcym narodom. Rozwinięcie bowiem żeglugi na oceanie Spokojnym wymagało koniecznie posiadania stacyi morskich w Japonii. Nalegania te nie zostały bezowocne. Moniteur de la Flotte donosi, że cesarz japoński zwołał na 22. Czerwca r. b. wielkie zgromadzenie dygnitarzy państwa do Jeddo, a na zgromadzeniu tem postanowiono otworzyć dwa porty Nangasaki i Hakodadi dla okrętów wszystkich narodów, by w nich cudzoziemcy mogli okręty swoje naprawiać i użytkować z kopalń węgla tam znajdujących się; nadto wszystkie porty japońskiego cesarstwa mogą służyć za miejsce schronienia okrętom cudzoziemskim w niebezpieczeństwie będącym, lecz w portach tych cudzoziemscy długo zatrzymywać się nie mogą. Bez szczególnego jednak pozwolenia cesarskiego, nie jest wolno żadnemu cudzoziemcowi wchodzić wewnątrz kraju. Żądaniom przeto Rosyi i Stanów Zjednoczonych — podawanym przez dowódzców flot wojennych, które przychodziły do brzegów Japonii i groziły bombardowaniem portów — stało się w części zadość; w części mówimy, gdyż sprawa o handel z Japonią rozwiązaną nie została; handel ten zostaje dotychczas wyłącznie w rękach Chinczyków i Holendrów.

Kronika miejscowa.

Śrem, 21. Października. — Wczoraj wieczorem około godziny 7éj spostrzeżono na niebie w północno-zachodniéj stronie jasną łunę, pochodzącą z pożaru. W skutek rozporządzenia burmistrza udano się w tę stronę z sikawką i w drodze dowiedziano się, iż się wieś Cmon pali, położona o milę drogi od miasta. Chociaż z sikawką pospieszano, jednakowoż już dwa gospodarstwa włościańskie całkiem spłonęły, gdy nadeszła na miejsce sikawka. Pod kierunkiem burmistrza przerwano komunikacyą między palącemi się budynkami a resztą wsi, tak że pożar daléj szerzyć się niemógł. Z ośmiu sikawek przybyłych na miejsce pożaru, nasza sikawka szczególniéj się odznaczała. Ponieważ ogień wybuchnął w stodole, przeto się domyślają, iż został podłożony. Biedni pogorzelcy nisko byli zabezpieczeni, co tem dla nich jest dotkliwsze, że potracili swoje bydło podczas panującéj u nich epidemii.

Wierzonka, 21. Października. — Na drodze z Poznania do Kłecka znaleziono w d. 18. b. m. człowieka niedaleko gościnca Maruszką zwanego człowieka bardzo osłabionego w skutek choroby. Przyniesiono go do gościnca i posłano natychmiast po lekarza. Ale i lekarska pomoc na nic się nieprzydała, bo nieszczęśliwy chory odddał wkrótce ducha. Powiedział przed śmiercią że się nazywa Mischke i pochodzi z Bojanowa. Znaleziono przy nim jeszcze 1 talara 20 sgr.

Bydgoszcz, 21. Października. — Wczoraj rozpoczęły się tu jesienne roki sądu przysięgłych. Ze spraw wniesiono pierwszą przeciw chłopakowi 16-letniemu Schwarm z Wielkich Jezior, który służąc u gospodarza Hartunga w Kożuszkowéj Woli, dobrze się sprawował, ale w d. 1. Czerwca połajał go chlebodawca, iż nienapasł dobrze konia na łące. Niepodobało się to chłopcu i w nocy odszedł od gospodarza. Po dniach 8 wrócił do niego i żądał od niego zaświadczenia służbowego, bo gdzieindziéj przyjął służbę, a nadto wydania koszul, które był zostawił. Hartung oświadczył mu, że go ze służby nieuwolni. Schwarm zaś przemyśliwał nad tém, jak się ze służby od niego uwolnić i postanowił go podpalić, aby go zubożyć i do kija żebraczego przywieśdź, tym sposobem mniemał najłatwiéj się uwolnić ze służby. Z brzaskiem więc d. 10. Czerwca wszedł ze stodoły pod dach domu mieszkalnego, w którym spał jeszcze jego gospodarz z dziećmi i żoną, zapalił drewienko chemiczne i niem podpalił słomę złożoną na górce. Wkrótce też stanął dom mieszkalny w płomieniach, które także przeniosły się do stodoły i kilku obórek, i zamieniły je w perzynę. Szkoda wynosiła 625 tal., z których kasa ogniowa powróci pogorzałemu 427 tal, bo na taką sumę był zabezpieczony. Schwarm przyznał się do zbrodni i dla tego orzeczenie przysięłych było zbytecznem. Deputacya sądowa skazała obwinionego na 10 lat do domu karnego i na 10 lat pod dozór policyjny. — Druga sprawa dotyczyła ciężkiéj kradzieży, którą popełnila banda złodziei z 6 osób złożona. W Kwietniu r. b. weszli do śpichrza w Kasprowie i ukradli z niego kilka miechów zboża tamecznemu dzierżawcy. Przysięgli uznali wszystkich winnymi i w skutek tego skazano ich na więzienie domu karnym aż do lat 3. — Kr. rejencya wezwała tutejszy magistrat, aby podwyższył pensye

nauczycielom szkół elementarnych. Na przyszłem posiedzeniu reprezentantów miejskich rzecz tę wniesie magistrat pod obrady.

Z Ostrzeszowa. — Dnia 16. t. m. odbyła się w Ostrzeszowie pod przewodnictwem ks. dziekana Wabra konferencya dekanalna nauczycielska. O 8éj godzinie z rana odprawił mszą św. ks. dziekan, podczas któréj obecni nauczyciele na głosy śpiewali. Po ukończeniu tejże udali się wszyscy nauczyciele na probostwo, gdzie śpiew nabożny i krótka a treściwa przemowa ks. dziekana rozpoczęła konferencyą. Następnie powitano powstaniem kilku nauczycieli dekanatu kempinskiego i odczytano główniejsze okólniki prześwietnego konstystorza i rejencyi tyczące się szkół. Poczem podczas ogólnego śniadania u ks. dziekana był śpiew wesoły. Po śniadaniu odczytało dwóch nauczycieli dwie rozprawy piśmienne a w końcu były różne narady o niektórych szkołach w szczególności. Nareszcie śpiew pobożny zakończył narady.

Porządek jakim się konferencya ta odbyła, każdemu się podobać powinien, a mamy to tylko do podziękowania ks. dziekanowi Waber, który jako miłośnik wzrastającéj młodzieży u nas znany, żadnej sposobności nie pomija by okazać swą troskliwość i pieczołowitość o dobro swych szkołek.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Października.

Pszenica 70—100 tal.

Żyto 50—53 tal., na Październik $52\frac{1}{4}$—51—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $51\frac{1}{2}$—$50\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 49 tal., na dostawę wiosenną $48\frac{1}{2}$ do $48\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień 48—51 tal.

Owies 25—29 tal.

Groch 50—60 tal.

Olej rzepiowy $18\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Październik $18\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Październik Listopad $17\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $31\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik $31\frac{1}{2}$—32—$31\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $29\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.. na Listopad Grudzień $27\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $26\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $26\frac{1}{4}$—26 tal.

Szczecin, 23. Października.

Pszenica 92—96 tal.

Żyto 51—$51\frac{1}{2}$ tal., na Październik $50\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 48 tal.

Olej rzepiowy na Październik $17\frac{7}{12}$ tal.

Okowita na Październik $11\frac{5}{8}$—$11\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 24. Października.

BAZAR: Łubieński z Kiączyna, Koczorowski z Piotrkowic, Łącki z Ślachcina Swiniarska z Kruszewa, Potworowska z Wrześni, Gozimierski z Szamotuł.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Doniemierski z Buchwalde, Dobrzycki z Baborowa, Grote z Iserlohn, Mertens z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Möller z Frankfurtu n. O., Richter z Berlina, Zastrow z Leszna, Lessler z Warszawy, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Wilkoński z Russocina, Mroziński z Chwałkowa. Radoński z Dominowa.

HOTEL DU NORD: Brudzyński z Kalisza, Psarska z Kuźnicy, Gorska z Tatowa, Wise z Michorzysk, Twardowski z Szamotuł.

POD CZARNYM ORŁEM: Jackowski z Palczyna, Garczyński z Iwna, Rzadłowski z Żernik, Łakomicki z Buczkowa, Moszczeński z Marcinkowa dolnego.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Sulerzycka z Chomiąża.

HOTEL WIEDENSKI: Grosskreuz z Olexina, Hedinger z Brodów.

HOTEL BERLINSKI: Vater z Polskiéjwsi, Krüger z Woli, Kirszensztein z Siemianowa, Weiss z Głogowa, Karaszkiewicz z Wrześni, Tyrankiewicz z Gniezna, Badt z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Grossmann z Woli, Bandelow z Latalic, Hulewicz z Młodziejewic, Szulczewski z Boguniewa, Metze z Dziekanowic, Kühn z Winzig.

HOTEL EICHBORNA: Lewinsohn z Białośliwia, Sprinz z Strzelna, Mottek i Olaszyński z Wronek, Lubczyński z Szamotuł, Wolff z Czarnkowa, Blumenthal z Samocina, Rydzewska z Borzykowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Dierschlag z Sulau, św. Marcin Nr. 3.; Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska Nr. 19.



W BAZARZE.

Tymczasowe doniesienie o sztukach.

W niedzielę dnia 26. Października 1856.

Wielka reprezentacya nowéj magii bez aparatów,

wykonana przez

Pana BELLACHINIEGO.

Biletów po 2 Złt. dostać można u cukiernika Prevostego w Bazarze i w handlu cygarów Schleha. Rezerwowane miejsce 15 Sgr. Zaczyna się o godzinie 7.

SUBHASTACYA DOBROWOLNA.

Nieruchomość do pozostałości Walentego i Barbary małżonków Przybilskich teraz do Jana i Józefy rodzeństwa Przybilskich należąca, w Poznaniu na przedmieściu Św. Rocha pod Nr. 19. położona i na 17 Tal. 1 Sgr. 9 Fen. oszacowana, sprzedaną być ma celem podziału w drodze dobrowolnéj Subhastacyi w terminie na dzień 12. Listopada r. b. o godzinie 10. przed Panem Fest, Radzcą Sądu powiatowego w lokalu sądowym wyznaczonym, publicznie najwięcéj dającemu, na co chęć kupna mających zapozywamy.

Taxa i warunki kupna przejrzane być mogą w naszem biórze III. C.

Poznań, dnia 26. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

OBWIESZCZENIE.

Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11. Października 1856.

W interesie konkursowym nad majątkiem kupców Oskara i Hugona braci Baumert w Poznaniu, ustanowiliśmy dotychczasowego tymczasowego administratora kupca Rudolfa Rabsilber w Poznaniu definitywnym administratorem massy konkursowéj.

Syfil. chorob., cierpien. mocz. i części rodn., skórne wyrzuty. Godz. do mów. z rana do 10., po poł. od 2—5. **Dr. August Loewenstein**, w. Garbary 41. I. piętro.

Amatorom kwiatów i ogrodów

polecam moje prawdziwe **Harlemskie i Berlińskie cebule kwiatowe**, jako to: hyacynty, tulipany, crocus itd. w najpiękniejszych egzemplarzach. Spis takowych z dodatkiem nasion z korzyścią siać się mających w jesieni, udzielam na łaskawe żądanie bezpłatnie i franco

Poznań, w Październiku 1856.

Handel nasion

Henryk Mayer,

ogrodnik sztuczny i handlujący przy ulicy Królewskiéj 15*a*.

Pod Nrem 110. przy ulicy Poznańskiéj w **Bninie** jest dom urządzony z wygodą, budynkami dla trzody i ogrodem z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość na zapytania franko udzieli Pan ***Zimny***, nauczyciel w **Bninie**.

Przy sposobności otworzenia kolei żelaznéj Poznańsko-Wrocławskiéj, poleca się handel podpisanego, do załatwienia interesów spedycyjnych i komissyjnych tutaj w miejscu i okolicy, z zapewnieniem prędkiéj, taniéj i rzetelnéj usługi.

Rawicz, w Październiku 1856.

A. G. Viebig.

Przedaż drzewa.

W boru ***Śliwińskim*** pod Dusznikami sprzedaje się tanio sucha buczyna i dębina w szczepach.

Kto chce palić dobre, suche, prawdziwe Hawańskie cygara, niech się uda do pp. F. W. Kaczmarczyka i Sp. w Wrocławiu. Kornatzki.

Panny biegłe w szyciu krawieczczyzny damskiéj znajdą ciągłe zatrudnienie u ***D. Pakowskiéj*** w Poznaniu przy ulicy Św. Marcińskiéj Nr. 72.

Kokoty i kokoszki Kochinchinskie czystéj rasy są na sprzedaż przy ***ul. Królewskiéj pod Nr. 11.***

Bażantów, para po trzy Talary, dostać można na każde żądanie w Dominium ***Winnagóra*** pod Miłosławiem.

Żywe ***węgorze*** odebrałem z Bydgoszczy i przedaję tanio. ***Józef Palczewski***, przy placu Sapieżyńskim Nr. 7.

Powóz i bryczka kryta są dla braku miejsca do sprzedania pod Nr. 7. na rogu Wodnéj i Ślósarskiéj ulicy.

Piękne Cukry zagraniczne co tylko odebrał i poleca po cenach umiarkowanych.

Antoni Pfitzner.

Nową nadsyłkę **Herbaty czarnéj** z ostatniego sprzętu otrzymałem, i takową za umiarkowaną cenę sprzedaję.

Poznań. ***J. N. Pietrowski.***

Doktora prawa Pana Xawerego Okulickiego uprasza się, aby raczył teraźniejsze miejsce pobytu swego podać pod znanym mu adressem w Poznaniu.

Do Kolegi A. N.

Nie ma szczęścia stałego na świecie dla człeka,
Bo człek wyższy jestestwem od świata i wieka.
A czyli się samotnym bytem swym zasklepi,
Czy się z bracią swojemi w jedno ciało zlepi,
Nie może mieć własności prawéj ogół cały,
Tylko, jaką mu cząstki sklejone nadały.

Woronicza Sybilla. ***J. S.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 23. Października 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	$215\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$91\frac{1}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$98\frac{1}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 24. Października 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	22	6	3	27	6
Pszenicy średniéj	2	22	6	3	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	2	—	—
Żyta lżejszego.	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	27	6	2	2	6
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 23. Października	25	—	—	25	15	—
dnia 24. »	24	22	6	25	7	6